

T R A N S K R Y P C J A
ROZPRAWY PRZED TRYBUNAŁEM KONSTYTUCYJNYM
z dnia 26 listopada 2024 r.
w sprawie o sygn. K 14/24

Rozprawie przewodniczy Sędzia TK Krystyna Pawłowicz.

Przewodnicząca:

Otwieram rozprawę przed Trybunałem Konstytucyjnym, w składzie tu obecnym, w sprawie wniosku Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o zbadanie zgodności ustawy z dnia 20 marca 2024 r. o zmianie ustawy - Prawo pocztowe oraz ustawy o zmianie ustawy - Prawo pocztowe (Dz.U. poz. 467) z art. 4, art. 7, art. 104 ust. 1 w związku z art. 106 oraz art. 96 ust. 1 Konstytucji.

Na rozprawę stawili się, w imieniu wnioskodawcy, Prezydenta RP – pan prof. Dariusz Dudek, doradca Prezydenta RP do reprezentowania przed Trybunałem, dziękuję, w imieniu Sejmu nikt się nie stawił – Sejm o terminie rozprawy powiadomiony był prawidłowo, w imieniu Prokuratora Generalnego nikt się nie stawił – Prokurator o terminie rozprawy powiadomiony był prawidłowo. W dniu 20 listopada br. do Trybunału Konstytucyjnego wpłynęło pismo procesowe Prokuratora Generalnego informujące, że Prokurator Generalny nie będzie reprezentowany na rozprawie przed Trybunałem Konstytucyjnym, pisząc tymi słowami: w związku ze stanowiskiem Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wyrażonym w mocą uchwały z dnia 6 marca 2024 w sprawie usunięcia skutków kryzysu konstytucyjnego lat 2015-2023 w kontekście działalności Trybunału Konstytucyjnego informuję, że brak jest uzasadnienia dla przedstawienia przez Prokuratora Generalnego stanowiska w sprawie o sygnaturze K 14/24. To przypominam, kolejny raz, panu Prokuratorowi Generalnemu wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 2024 r. o sygnaturze U 5/24, w którym Trybunał Konstytucyjny orzekł, że uchwała Sejmu nie jest źródłem prawa powszechnie obowiązującego w Polsce i nie jest żadną podstawą do... podstawą prawną tym bardziej, do bojkotu polskich organów konstytucyjnych. Trybunał Konstytucyjny informuje, że rozprawa transmitowana jest w Internecie.

W dniu 25 listopada br. wpłynął do Trybunału Konstytucyjnego wniosek Sejmu, podpisany przez Marszałka Sejmu o wyłączenie z udziału w postępowaniu w sprawie o sygnaturze K 14/24 sędziego Jarosława Wyrembaka. Po rozpoznaniu wniosku w dniu

26 listopada br. Trybunał Konstytucyjny wydał postanowienie o jego oddaleniu. I tu też chciałabym przypomnieć Sejmowi, że dobrze byłoby, gdyby poza kolejnymi wnioskami o wyłączenie członków składu Trybunału Konstytucyjnego brał również udział merytoryczny w rozpoznawaniu spraw, w których ustawa przyznaje mu rolę czynnego uczestnika postępowania, a nie osoby prowadzącej do destrukcji tego postępowania.

Czy w obecnym stadium postępowania uczestnik postępowania ma wnioski formalne?

Pan Dariusz Dudek:

Dziękuję, nie składał.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. To przystępujemy do wysłuchania uczestnika postępowania. Udzielam głosu przedstawicielowi wnioskodawcy.

Pan Dariusz Dudek:

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, mam zaszczyt po raz kolejny reprezentować wnioskodawcę, pana Prezydenta Rzeczypospolitej i po raz kolejny popierać złożony przez niego wniosek o zbadanie zgodności z Konstytucją przepisów całej zaskarżonej ustawy nowelizującej Prawo pocztowe oraz ustawę o zmianie ustawy Prawo pocztowe. W nawiązaniu do wypowiedzi pani sędzi przewodniczącej, chciałbym powiedzieć, że to już jest kolejna sprawa tego typu.

Od początku roku kilkanaście ustaw pan Prezydent, jako konstytucyjny strażnik, czuwający nad przestrzeganiem Konstytucji, także, a może nawet przede wszystkim przez parlament w procesie ustawodawczym, zaskarżył właśnie w takim trybie kontroli następcej, a nie prewencyjnej regulację. Poczynając od ustawy budżetowej, ośrodkowej, jedna regulacja dotycząca prawa w szkolnictwie wyższym – tę sprawę Trybunał Konstytucyjny rozpoznał pod sygnaturą K 7/24 – czy zmiana ustawy o pomocy Ukraińcom w związku z konfliktem – za sygnaturą rozpoznawana K 6[/24], jeszcze nierozpoznana – czy o Krajowej sieci onkologicznej, czy wreszcie ta nowelizacja Prawa pocztowego. Jak to już wcześniej miałem okazję podkreślać, najczęściej jedyną przesłanką tego stanowiska głowy państwa są zarzuty dotyczące trybu dojścia do skutku, trybu uchwalenia tych ustaw. Ustaw niekiedy zawierających rozwiązania merytoryczne niewadliwe, potrzebne, pożyteczne i to pragnę podkreślić w pierwszej kolejności. Właśnie dlatego, aby nie uniemożliwiać wejścia w życie tych regulacji, ale jednocześnie nie mogąc zaakceptować tych – to nie są uchybienia – to są rażące wady w świetle wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 19 czerwca w sprawie K 7/24,

bezprecedensowego, czy jak można odnieść inaczej precedensowego, bo dotychczas tego rodzaju zarzut nie był rozpatrywany ani uwzględniony.

Otóż to stanowisko Prezydenta jest pryncypialne i konsekwentne, że tylko z tych względów nie uniemożliwiał działaniem w postaci kontroli, inicjatywy kontroli prewencyjnej, wejścia w życie. Przeciwnie, pan Prezydent podpisywał te ustawy, ale następnie, zgodnie z konsekwentną zapowiedzią jeszcze ze stycznia br., wszystkie te ustawy kwestionował z tych samych względów, choć w niniejszej sprawie, jak Wysoki Trybunał zauważył, jest nieco szersze wykazanie wzorców normatywnych – w tym art. 7 Konstytucji statuujący zasadę legalizmu.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, to trzeba zatem podkreślić, że w tych wszystkich sprawach o sygnaturze K 3/24, K 5[/24], K 6[/24], K 13[/24], niniejsze K 14[/24], K 19[/24], czy K 23[/24] takie były motywy i to wyraźnie wynika z treści uzasadnienia wniosków pana Prezydenta – wyłącznie kwestionowanie trybu uchwalania tych ustaw, a nie ich strony merytorycznej, jak już powiedziałem niekiedy wartościowej, społecznie doniosłej i po prostu potrzebnej. Tak jest i w niniejszym przypadku. Popierając w pełni wniosek i sformułowany w niej zarzut wobec całości ustawy, gdyż ta wada nie dotyczy – proceduralna – jakiegoś przepisu, dotyczy całego, niestety, unormowania. Pan Prezydent wykazuje w części tej historycznej przebieg postępowania legislacyjnego i znów, jak to bywało w innych sprawach, w innych postępowaniach, godzi się podkreślić dużą zbieżność, mimo tych drastycznych, głębokich podziałów politycznych w łonie samego Sejmu czy Senatu, niezwykłą zgodność merytoryczną parlamentarzystów przy podejmowaniu, przy uchwalaniu tej ustawy.

Jak wskazuje wnioskodawca, w toku trzeciego czytania 7 marca br. Sejm przyjął ustawę. W głosowaniu brało udział 442 posłów, z czego za 424, czyli i posłowie koalicji rządzącej i opozycji różnych ugrupowań; 5 tylko przeciwko, 13 się wstrzymało, nie brało udziału w głosowaniu 17. Ale co wynika z danych oficjalnych, na stronie internetowej, skład Sejmu w dniu tego głosowania liczył nie 460, jak to przewiduje Konstytucja, jak nakazuje ustawodawcy, innym organom zaangażowanym w sprawowanie władzy publicznej takie ukształtowanie Sejmu, aby był w pełni obsadzony – lecz liczył 459 posłów. Po poprawkach Senatu, zaledwie dwóch, w głosowaniu nad przyjęciem tych poprawek, ściśle nad odrzuceniem, bo taki jest kierunek głosowania zgodnie z Konstytucją, zostały te poprawki nie odrzucone, lecz przyjęte, a również w tym dniu – 20 marca – skład Sejmu liczy 459.

Wiemy, że jest pewna różnica w zakresie postępowania Marszałka Sejmu przy wygaszaniu mandatów dwóch posłów, ówczesnych posłów, na Sejm wybranych 15 października – Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. Wiem, że też były pewne różnice w późniejszych wydarzeniach i tu chciałbym odnieść się do tych faktów bardzo krótko, dlatego że między datą wpłynięcia wniosku 12 kwietnia br., a datą rozpoznania przez Wysoki Trybunał – 26 listopada – zaszły istotne, nowe okoliczności. Tym samym, poniekąd dezaktualizując nie tyle wniosek, co jeden tylko fragment wniosku, gdzie na stronie dwudziestej ósmej wnioskodawca podaje, iż Trybunał nie wypowiadał się dotychczas w przedmiocie konstytucyjności ustawy ze względu na niewłaściwy skład organu przedstawicielskiego, który ustawę uchwała. Otóż, wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 19 czerwca w sprawie o oznaczonej sygnaturą K 7/24.

Ale jakie nowe okoliczności trzeba by podnieść. Także te, które poniekąd... twierdzenia się nie tyle zdezaktualizowały, co po prostu te nowe wydarzenia sprawiają, że można spojrzeć inaczej, jednakowoż w moim przekonaniu nie na samą procedurę, na wadliwość tej procedury. Przykładowo chodzi o kwestie obsady tych wygaszonych mandatów parlamentarnych. Co do jednego z mandatów, po pośle Mariuszu Kamińskim, tak jak wnioskodawca pisze, zostało to dokonane jeszcze w marcu – 6 marca – na posiedzeniu Sejmu złożyła ślubowanie osoba, która uzyskała wynik, który upoważnia ją do wskazania przez Marszałka, przyjmując, iż wcześniejsze czynności były prawidłowe, wskazanie pierwszeństwa do objęcia mandatu. Ten mandat został obsadzony przez panią Monikę Pawłowską, która złożyła ślubowanie.

Natomiast na stronie szesnastej, siedemnastej – powtarzam, że to jest przecież wniosek sprzed ponad pół roku – mowa jest o tym, iż mandat po drugim z posłów, panu Macieju Wąsiku, nie został obsadzony. Trzeba powiedzieć, że po wyborach do Parlamentu Europejskiego i po uzyskaniu mandatu właśnie posła do Parlamentu Europejskiego przez Macieja Wąsika, mandat po nim objęła pani Wioletta Kruppa [*właśc. Wioletta Maria Kulpa*], od 28 czerwca ten mandat poselski sprawuje.

To nie jest tak istotne, jak inne okoliczności. Mianowicie takie, że wnioskodawca na stronie drugiej podaje *ratio legis* tej regulacji ustawowej, nowelizacji prawa pocztowego i jednej z nowel prawa pocztowego, gdzie chodziło o umożliwienie wypłaty Poczcie Polskiej wstępnej płatności na poczet finansowania kosztu netto obowiązku świadczenia usług powszechnych przed wydaniem przez Komisję Europejską decyzji w tym zakresie. Proszę Wysokiego Trybunału, trzeba tu zaznaczyć, o czym nie ma mowy we wniosku, ale to jest tylko drobne uzupełnienie, że działanie w tym kierunku,

w odniesieniu do rekompensaty dla Poczty Polskiej, strat poniesionych w tej działalności dotyczyło to lat 2021-2025 i działania strona polska podjęła jeszcze w roku 2022. Komisji Europejskiej notyfikowano to działanie 30 listopada 2022 roku. Jak długo to trwało i dlaczego, to pytanie retoryczne. Wiele rzeczy mamy w naszym polskim życiu publicznym, gdzie Unia Europejska była jednym z aktorów, w jakimś stopniu jej twórców, współtwórców, kryzysu, jaki w Polsce miał miejsce. Chociażby z uruchomieniem środków z KPO, które zostały uruchomione, pomimo żadnych, dokonania żadnych zmian w sferze legislacyjnej czy faktycznej w obrębie władzy sądowniczej Rzeczypospolitej Polskiej, ale nie będę tego dłużej komentował.

Dość powiedzieć, Wysoki Sądzie, Wysoki Trybunale, przepraszam, że dopiero 15 listopada, czyli 11 dni temu, Komisja Europejska wydała decyzję potwierdzającą zgodność pomocy publicznej, a właśnie polegającej na udzieleniu Poczcie Polskiej Spółce Akcyjnej, finansowania kosztu netto za te lata 2021-2025. To jest informacja na stronie Ministerstwa Aktywów Państwowych, z tą datą – 15 listopada – a dodajmy jeszcze, że po uchwaleniu ustawy, której pan Prezydent nie kwestionował w trybie przewencyjnym, 14 czerwca wypłacono finansowanie Poczcie Polskiej – tą dotację celową; tu wchodzi w grę dość potężna kwota 865 000 000 euro. Wysoki Trybunale Konstytucyjny, to wszystko sprawia, że dodatkowego jeszcze ciężaru gatunkowego przyjmuje to twierdzenie, iż Prezydent Rzeczypospolitej nie dlatego kwestionował tę i inne regulacje ustawowe przyjęte przez Sejm na początku bieżącego roku, iżby miał zastrzeżenia merytoryczne, wprost przeciwnie, uważał je za celowe, potrzebne, pożyteczne, ale nieakceptowalne zdaniem Prezydenta, potwierdzone przez wyrok Trybunału, który cytowałem, było działanie Sejmu, Marszałka Sejmu i Sejmu *in corpore* polegające na procedowaniu tych ustaw z naruszeniem wszystkich przepisów wskazanych, jako wzorce konstytucyjne.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, wniosek pana Prezydenta ma dość typową strukturę. Podobnie, jak już w sprawie rozpoznanej, pod sygnaturą wspomnianą K 7/24. Bardzo detalicznie przedstawia Trybunałowi wnioskodawca przebieg postępowania legislacyjnego w Sejmie, Senacie, ponownie w Sejmie. Przedstawia też cały ten spór zainicjowany bezprecedensowym – znów tak można powiedzieć – postanowieniem pana Prezydenta z 16 listopada 2015 roku o zastosowaniu prawa łaski – nie ułaskawieniem – o zastosowaniu prawa łaski na podstawie Konstytucji w odniesieniu do 4 osób. Pan Prezydent przytacza jako wnioskodawca, dokładnie przebieg tych postępowań, poczynając od skazania przez sąd I instancji, postępowania przed sądem II instancji, postanowienia

o zastosowaniu prawa łaski, następnie działania związane z Sądem Najwyższym, który rozpoznaje w składzie trzyosobowym kasację. Zwrócił się do składu powiększonego, siedmioosobowego, uchwałę tegoż Sądu Najwyższego w składzie siedmioosobowym z 31 maja 2017 roku, następnie wniosek Marszałka Sejmu do Trybunału o rozpoznanie sporu kompetencyjnego na tle tej uchwały pomiędzy Sądem Najwyższym, a Prezydentem – taka jest właściwa kolejność tych podmiotów uczestniczących w sporze. Wreszcie trzy rozstrzygnięcia Trybunału, dwa wyroki, jedno postanowienie rozstrzygające spór kompetencyjny i tego argumentację, tego skutki.

Wreszcie też działanie na przełomie... działania na przełomie lat 2023-2024 do początku tego roku, kiedy to – no właśnie – w sposób, można powiedzieć, chyba nieprzypadkowy, zarówno Sąd Najwyższy, jak i Sąd Okręgowy w Warszawie, rozpoznając apelację od wspomnianego wyroku sądu I instancji przeszedł właściwie nie do porządku dziennego, tylko potraktował *per non est* te wszystkie wypowiedzi i Trybunału Konstytucyjnego – trzy rozstrzygnięcia. I co trzeba też podkreślić, co też dotyczy wad postępowania, i samego pana Marszałka Sejmu, i Sejmu jako takiego, przejście do porządku dziennego czy zignorowanie – potraktowanie jakby nie istniały – postanowień właściwej, kompetentnej izby Sądu Najwyższego – Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, które ten sąd orzekł o... uchylił postanowienie Marszałka wygaszające mandaty poselskie obu wspomnianych posłów. Jednakowoż, Marszałek Sejmu zaakceptował wypowiedź inną, konkurencyjną, Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych tegoż sądu, niewłaściwą, w żaden sposób nie można uznać jej właściwości do rozpoznania tego typu spraw, zgodnie z systemem prawa polskiego, a który to sąd w Izbie Pracy i Ubezpieczeń powiedział, iż wspomniana wcześniej Izba, że jej wypowiedź właściwie nie wywiera skutków, jest istniejąca. W tym sporze wewnętrznym Sądu Najwyższego wziął udział jako inicjator i pewien uczestnik, i pewien adresat tej wypowiedzi, także i Marszałek Sejmu, co jest jedną z wad tego postępowania. Te wszystkie okoliczności szczegółowo, także argumentacji poszczególnych wypowiadających się organów trzeciej władzy, nie będę powtarzał, szanując czas Trybunału.

Chciałbym tylko odnieść do właśnie tych nieco zmienionych, w odniesieniu do pierwszych dwóch wniosków, wzorców konstytucyjnych. Tym razem, co wcześniej można by traktować jako pewien *lapsus*, pewne pominięcie tylko, w wykazaniu tych wniosków w *petitum* samego pisma; jest i art. 7. Rzeczywiście, Trybunał Konstytucyjny w swoim rozstrzygnięciu z 19 czerwca br., tej właśnie argumentacji poświęcił wiele uwagi i to warto rzeczywiście przytoczyć, bo wydaje się, że tym rozstrzygnięciem Trybunał,

zważywszy na liczbę spraw, wniosków, dotyczących analogicznych wad postępowania legislacyjnego, tym rozstrzygnięciem – myślę, że można taką tezę sformułować – Trybunał rozpoczął pewną linię orzecznictwa.

Warto zatem przypomnieć, że Trybunał, po pierwsze, poprzestał na takim stwierdzeniu, iż stwierdzenie wad... ustalenie, dokonanie oceny, iż w toku postępowania legislacyjnego czy innego prawodawczego doszło do naruszenia chociażby jednego wskazanego wzorca kontroli, czyni to zbędnym rozstrzygnięcie o pozostałych. Ale też znamy dorobek Trybunału, gdy chodzi o to, że stwierdzenie... gdzie Trybunał stwierdzi, że stwierdzenie naruszenia wymogów postępowania w sytuacji, kiedy mamy tę trójaspektową kontrolę Trybunału. Po pierwsze, treść kwestionowanych przepisów czy całych aktów w odniesieniu do wzorców normatywnych, aktu hierarchicznie wyższego, po drugie, kompetencje organu prawotwórczego do wydania danego aktu i po trzecie, dochowanie tego trybu procedowania, trybu postępowania przy wydawaniu aktu. Ten ostatni element, niezależnie od wad istniejących czy domniemanych, zarzucanych tylko merytorycznych, może być przesądzający. I w tym przypadku tylko ten element był. W przypadku innych wniosków Prezydenta, czy innych wnioskodawców postępowania przed Trybunałem, bywa to różnie, ale o tym już nie będę mówił.

W tej konkretnej sprawie, K 7[/24], Trybunał po analizie doszedł do wniosku, że konkretne, opisane działania Marszałka Sejmu, jeszcze z grudnia 2023 i stycznia 2024, w szczególności niedopuszczenie faktyczne dwóch posłów do udziału w postępowaniu, w procedowaniu, w tym kulminacyjnym momencie głosowania sejmowego, także przez dezaktywację kart do głosowania oraz fizyczne niewpuszczenie na teren obiektu sejmowego, czy obiektów sejmowych. A przypomnę tylko, że pan Prezydent we wniosku też wskazuje, że jeszcze w grudniu, nawet po dacie 21 grudnia, posłowie byli i wpuszczani i brali udział w pewnych pracach. Ale wracając do wypowiedzi Trybunału, te działania, pomimo zastosowania wobec obu posłów jeszcze 16 listopada 2015 r. prawa łaski, pomimo orzeczeń Trybunału dotyczących prerogatywy Prezydenta, stosowania tegoż prawa, czy postanowień wspomnianych Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych z 4 i 5 stycznia, zdaniem Trybunału – w pełni zgodnym z twierdzeniami wnioskodawcy w tamtym, ale i w tym postępowaniu – podjęte zostały z rażącym naruszeniem prawa. Tym samym w oczywistej sprzeczności z wywodzoną z art. 7 z zasadą legalizmu.

Niedawno, Wysoki Trybunał, w siedzibie Trybunału odbyła się konferencja poświęcona temu, dokąd zmierza Polska i innym zagadnieniom praworządności państwa prawa i praworządności. Tu chciałbym małe uzupełnienie wnieść. Mianowicie, zasada

legalizmu z art. 7, stanowiąca, iż organy władzy publicznej – wszystkie i w każdych warunkach dodajmy – działają na podstawie i w granicach prawa. Ta zasada i określenie podstaw i granic działania władzy publicznej jest oczywiście takim niezbędnym elementem zasady państwa prawnego, ale w dawnej jeszcze literaturze, przed rokiem 1989, przed początkiem transformacji, przyjęcie do naszego prawa konstytucyjnego zasady demokratycznego państwa prawnego, częściej mówiono, w różny sposób, o zasadzie praworządności.

To nie jest wynalazek tylko Polski ludowej. Już doktryna i praktyka Polski międzywojennej, II Rzeczypospolitej, odnosiła się do praworządności *expressis verbis*. Otóż spór w PRL-u, w Polsce ludowej, powiem króciutko, dotyczy tego, kto jest adresatem wymogu przestrzegania prawa, skrupulatnego, ścisłego. Czy wszystkie podmioty, w tym obywatele i strona publiczna, państwowa, czy tylko państwowa. Nieliczni profesorowie, w tym jeden z moich mistrzów, z którym miałem szczęście się spotykać, optował za adresowaniem tej zasady tylko do strony władzy.

Co to jest praworządność. To nie jest jakieś tam obowiązywanie i jakieś przestrzeganie, bodaj najbardziej ściśle, prawa, bez względu na treść, ale jest to rządzenie na podstawie i w granicach prawa. Polskie, piękne słowo praworządność to właśnie oznacza rządzenie – na podstawie i w granicach prawa. Oczywiście nie byle jakiego prawa, ale prawa spełniającego określone standardy, nie tylko w procesie stanowienia, ale także pod względem merytorycznym. Prawa nieobojętnego na warstwę aksjologiczną, prawa akceptowanego przez większość podmiotów suwerenności, jeśli takie mamy państwo i taką mamy pozycję narodu, akceptowanego nie w sposób bierny, ale w sposób aktywny, nie tylko w procesie wyborczym.

Tu o to chodzi i kiedy Trybunał Konstytucyjny w tym wyroku, cytowanym, podkreśla naruszenie zasady legalizmu, to to jest istota. Zasadę legalizmu odnosimy do strony publicznej, do organu władzy państwowej, w polskim przypadku samorządowej, ale także do organów organizacji międzynarodowych struktur, ponadpaństwowych – nie są one wolne, nie są one jakoś immunizowane spod wymogu działania na podstawie i w granicach prawa. I to jest ta różnica rzeczywiście, iż my, obywatele, ludzie, forma asocjacji, o ile w takich występujemy, w tym się różnimy, jako adresaci prawa, że bardzo istotne jest nasze ustosunkowanie się do prawa, przestrzeganie, poszanowanie, akceptacja prawa. Jednak naruszanie przez pojedyncze osoby, przez adresatów prawa, chociażby prawa cywilnego, karnego czy innego, jest tylko smutnym potwierdzeniem konieczności istnienia

prawa, potwierdzeniem naszej niedoskonałości moralnej, braku wrażliwości, respektowania *sum qui que* czy szanowania wartości innych.

Natomiast państwo, jego organy, jeśli się zwracają przeciwko prawu, zwracają się przeciwko racji swojego powołania. Przecież każdy organ państwowy jest stworzony przez prawo, poczynając od prawa najwyższego, od Konstytucji. Jest wyposażony w funkcję, zadania, kompetencje, to prawo normuje cele, działania, środki działania, formy prawne, skutki, obsady składu personalnego, wreszcie konsekwencje działań niezgodnych z prawem. Podkreślam, zasada legalizmu, o której traktuje Trybunał w swoim rozstrzygnięciu i do której odnosi się wniosek pana Prezydenta, aktualnie rozpoznawanej *expressis verbis*, jest zasadą fundamentalną dla państwa i władzy publicznej w państwie. Jeżeli organy państwa naruszają prawo, to godzą w rację swojego istnienia. I dodam tylko, że o ile w każdym społeczeństwie, od antyku, od czasów biblijnych, aż po koniec, kres dziejów, prawdopodobnie człowieka, byli, są i będą ludzie, którzy prawa naruszają, z różnych powodów, z powodu ignorancji, z powodu złej woli, z powodów innych jeszcze, ważenia dóbr i wybierania często dobra, w ocenie obiektywnej, bezwartościowego, kosztem poświęcenia np. życia czy zaatakowanej osoby, o tyle od już wieków podejmowano i nadal są podejmowane próby takiego zorganizowania, funkcjonowania mechanizmu państwowego, aby do takich naruszeń prawa nie dochodziło, a jeśli dochodzi, aby zostały wykryte i aby zostały uchylone skutki tych działań bezprawnych. Jednym z takich mechanizmów restytucyjnych jest samo powołanie i faktyczne działania Trybunału Konstytucyjnego.

Wracając do wyroku Trybunału, stwierdził Trybunał, że ta cała sekwencja rozlicznych działań po stronie parlamentu doprowadziły w konsekwencji wadliwego ukształtowania składu Sejmu, który uchwalił kontrolowaną ustawę. Czynności Marszałka doprowadziły do petryfikacji stanu naruszenia zasady legalizmu, co przełożyło się na działalność całej izby, skutkując wadliwością trybu ustawodawczego. Nie mieściły się te działania w granicach obowiązującego w Rzeczypospolitej prawa. Te działania, które pozbawiały posłów faktycznie możliwości sprawowania mandatów w toku prac nad ustawą, a tym samym sprawowania władzy w imieniu narodu, będąc jego przedstawicielami. I tu jest mocne zdanie, to zaś skutkowało wadliwością procesu ustawodawczego z racji niewłaściwej obsady organu, którego – cytuję dosłownie – w konsekwencji nie można zakwalifikować, jako Sejm w rozumieniu konstytucyjnym.

Wysoki Trybunał Konstytucyjny, te wszystkie ustalenia, te wszystkie kwalifikacje, te wszystkie oceny wyrażone przez Trybunał mają pełne zastosowanie

w niniejszej sprawie. Wnioskodawca w jednym z miejsc swojego pisemnego wniosku stwierdza, iż ewentualne stwierdzenie niekonstytucyjności procedury legislacyjnej powoduje wyeliminowanie jej efektów z obrotu prawnego i czyni kontrolę merytoryczną bezprzedmiotową, z powołaniem na jeden z wyroków z 19 września 2008 roku. Co zrobić w sytuacji, kiedy dana regulacja jest wadliwa tylko w tym jednym, bardzo ważnym aspekcie. Mianowicie aspekcie proceduralnym, aspekcie właśnie poszanowania wymogu legalizmu w toku prac ustawodawczych, a merytorycznie nie budziła wątpliwości inicjatora postępowania.

Ja, proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, nie jestem upoważniony, by w jakikolwiek sposób modyfikować wniosek, by modyfikować żądanie, w szczególności cofać, ograniczać, pozostawiać do uznania Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, czy wypowiadać się na temat niedopuszczalności bądź zbędności orzeczenia. Jest bowiem też jakiś walor dydaktyczny rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego, ograniczony w sytuacji kryzysu, który mamy, czego transparentnym przejawem jest działanie Prokuratora Generalnego, do czego się zechce podnieść oraz znana praktyka, już od wiosny bieżącego roku, kiedy organy odpowiedzialne za wydawanie Dziennika Ustaw, czyli za wykonanie konstytucyjnego obowiązku niezwłocznego publikowania orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, celowo, rozmyślnie, z premedytacją można by powiedzieć nie wykonują tego obowiązku. Mam na myśli Prezesa Rady Ministrów oraz szefa Rządowego Centrum Legislacji, które to odpowiadają organy. Prezes Rady Ministrów wydaje, ale czyni to z pomocą RCL-u. Nie publikują orzeczeń Trybunału, na co odpowiedzią ze strony Trybunału jest zarządzenie Prezesa Trybunału o publikacji na stronach internetowych.

W tym ogromnym sporze bierze też udział – i będący w jakimś sensie, ale mówię to w przenośni – bohaterem postępowań legislacyjnych kwestionowanych przez pana Prezydenta, Marszałek Sejmu. Ta słynna konferencja jeszcze z września, na temat dróg wyjścia... słynna w znaczeniu raczej złej sławy, dróg wyjścia z kryzysu konstytucyjnego, przeprowadzona w Senacie, z udziałem i marszałków izb, i Prezesa Rady Ministrów, i innych jeszcze zaproszonych gości, osób, profesorów – ta część z udziałem konstytucjonalistów nie była jawna. Tutaj nastąpiło pewne, jeśli można to tak powiedzieć, *expose* ze strony Marszałka Sejmu, które pozwala jeszcze dobitniej ocenić jego działania podejmowane w grudniu i w styczniu bieżącego roku, kiedy Marszałek Sejmu, o ile to są relacje prawdziwe, ja nie byłem uczestnikiem i nie słyszałem relacji na żywo, ale z tych cytatów i enuncjacji medialnych wynika, iż przykładowo odmowa publikacji

nie jest przypadkiem, odmowa uczestnictwa i zawierania stanowiska w postępowaniu przed Trybunałem nie jest przypadkiem. Więcej, zaniechanie wykonania kolejnego obowiązku konstytucyjnego, obciążającego Sejm, zapewnienia pełnej obsady personalnej Trybunału Konstytucyjnego, co niebawem z całą drastycznością pewnie się zmaterializuje, bo za dosłownie kilka dni wygasa kadencja dwóch sędziów, a tydzień później niespełna trzeciej osoby, obecnej tu w składzie.

Otóż taka sytuacja, doprowadzenia do paraliżu funkcjonowania Trybunału, intencjonalna, nieprzypadkowa, nie jest to jakiś wypadek przy pracy, jest rzeczą niemającą precedensu, proszę Trybunału Konstytucyjnego, z żalem to powiem, nawet w PRL-u. W okresie PRL-u, Trybunał będący pewnym kompromisem, pewnym miksem ustrojowym koncepcji ochrony Konstytucji, nie mieliśmy prawdziwej Konstytucji, ale tej zachodnioeuropejskiej, czyli sądu konstytucyjnego, scentralizowanego Trybunału, pod jakąkolwiek nazwą, *Corte costituzionale*, czy *Bundesverfassungsgericht*, czy innej, z tym dogmatem socjalistycznym samokontroli Sejmu jako uosobienia przedstawicielstwa narodowego mimo braku wyborów. Otóż ten taki mariaż koncepcji realnej ochrony Konstytucji, tych dogmatów socjalistycznych zaowocował tym, że Sejm był faktycznie organem nadrzędnym nad Trybunałem. Nie tylko, że Sejm wybierał pełny skład 12 wówczas sędziów, ale i mógł każdego sędziego odwołać w przypadku sprzeniewierzenia się złożonemu ślubowaniu, które było – mówiąc otwartym tekstem – żenujące, a może nawet haniebne, gdzie zasadą było stanie na straży pryncypiów ustroju państwa socjalistycznego.

Mało tego, większość wnioskodawców, a *de facto* wszyscy, kiedy popatrzymy na tę kontrolę tzw. abstrakcyjną, były to powiązane podmioty z Sejmem albo zależne od Sejmu albo należące do Sejmu, jak posłowie czy komisje, czy będące emanacją Sejmu, jak Rada Państwa, czy całkowicie zależne politycznie od Sejmu, przynajmniej nominalnie, jak Rada Ministrów. Ale jednym z takich zabezpieczeń było to, że Sejm mógł oddalić orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z Konstytucją aktu ustawodawczego, czyli ustawy sejmowej – jednoizbowego Sejmu – albo dekretu z mocą ustawy Rady Państwa.

Ja się zawahałem, ale proszę Wysokiego Trybunału Konstytucyjnego, takie zabezpieczenie Sejm miał. Zastanawiam się, ile takich przypadków było, w tym okresie krótkim od rozpoczęcia działalności w 1986 roku do tych przemian w roku, zapoczątkowanych w kwietniu i po wyborach czerwcowych 1989 roku. Zdarzały się wnioski o ponowne rozpatrzenie sprawy w pełnym składzie, ale to w odniesieniu do aktów podustawowych. Ja się teraz zawahałem, przepraszałem za to, że mówię o czymś, czego nie jestem pewien, ale zaryzykuję twierdzenie, nie pamiętam takiej uchwały Sejmu, która

by orzeczenie, taką formę i taką postać prawną miały rozstrzygnięcia Trybunału, w tym pierwszym okresie 1986-1989, aby zostały oddalone. Były przypadki, kiedy Sejm ponownie..., kiedy Trybunał ponownie w pełnym składzie rozpoznawał sprawę, to też było ciekawe rozwiązanie, swoista instancyjność. Kiedy Trybunał został zreformowany na gruncie nowej Konstytucji, nowej ustawy z 1 sierpnia, przez 2 lata, przez okres przejściowy, Sejm utrzymał jeszcze tę *ultima remedium* czy ostateczną możliwość, mianowicie sprawy rozpatrywane przez 2 lata po wejściu w życie Konstytucji, a dotyczące ustaw sprzed nowej Konstytucji, mogły być potraktowane w podobny sposób, oddalone uchwałą Sejmu. Tu na pewno nie było żadnego takiego przypadku.

Dlaczego ja w ogóle o tym mówię, dlatego że jest rzeczą wręcz bulwersującą i porażającą, że w warunkach, kiedy obchodzimy takie wielkie rocznice, jak... w przyszłym roku to będzie już czterdziestolecie istnienia na gruncie normatywnym – i Konstytucji i ustawy o Trybunale – Trybunał trochę mniej, kiedy chodzi o orzecznictwo, ale i te znane rocznice związane z naszą obecnością w Unii Europejskiej – dwudziestolecie – w sojuszu obronnym, pakcie Północnoatlantyckim, czy rocznica transformacji – trzydziesta piąta, najdłuższa – jest rzeczą wręcz bulwersujących i porażającą, że w takim momencie, chociażby w postulatach od wejścia w życie... od uchwalenia Konstytucji marcowej, spotykamy się z sytuacją bezprecedensową. Ja powiem tak, w poprzednich kadencjach parlamentu dochodziło do rzeczy bardzo dyskusyjnych, bardzo kontrowersyjnych. Z perspektywy mojego skromnego zaangażowania we współpracę z urzędem Prezydenta Rzeczypospolitej i występowania w Trybunale Konstytucyjnym wiemy, jakie to były postępowania, jednak skala tego działania nie obok, pomimo prawa, gdzieś obok Konstytucji, ale wbrew Konstytucji, jaką obserwujemy od przełomu ubiegłego i obecnego roku, a zwłaszcza w obecnym roku jest rzeczywiście bezprecedensowa.

Pani Sędzia przewodnicząca była uprzejma powiedzieć... przypomnieć Sejmowi, że dobrze by było, gdyby przedstawiciel Sejmu, Marszałka, brał udział w postępowaniu, skoro ma przyznany status uczestnika i ma prawo występowania. To uważam, że dość kurtuazyjna wypowiedź. Marszałek Sejmu, gdy chodzi o ocenę zgodności z Konstytucją ustawy, podobnie jak Prokurator Generalny, nie jest fakultatywnym uczestnikiem. Jego obowiązkiem, gdyby nie to miejsce, użyłbym metafory odnoszący się do świata zwierząt, jak oczywistym obowiązkiem jest uczestniczenie. Prokurator Generalny, czemu poświęcę więcej miejsca przy okazji o jeszcze większym ciężarze gatunkowym sprawy, rozpoznawanej pod wspólną sygnaturą... to właściwie są dwie sprawy, Kp 3[/24] i Kp 4[/24], gdzie chodzi o nowe regulacje ustaw z 13 września br. o Trybunale

Konstytucyjnym i o przepisy wprowadzające ustawę o Trybunale Konstytucyjnym. Tamta regulacja jest bezspornie o wiele bardziej doniosła z punktu widzenia ustrojowego niż nowelizacja prawa pocztowego. I tam może zechce się odnieść, jeśli ta rozprawa, wyznaczona już niedługo, dojdzie do skutku, także do stanowiska Prokuratora Generalnego.

Proszę Trybunału, ja tylko ograniczę to do takich stwierdzeń. Nawet w czasach PRL-u, postrzegano prokuraturę w kontekście praworządności – dwa główne powołania prokuratury. Mamy na Sali, w składzie orzekającym, osoby zajmujące stanowiska w prokuraturze w różnych okresach i to przypomnienie proszę mi wybaczyć, że takie banalne rzeczy przypominam. Dwa obszary, jeden, to co tak naturalnie, niejako przypisany prokuraturze, czyli ściganie przestępstw, pełnienie funkcji oskarżyciela, ale nie tylko, nawet i kontrola legalności wykonywania kar i środków karnych, ale drugie, to właśnie praworządność. Nieograniczona tylko do właśnie tego procesu karnego, szereg kompetencji nawet w tych mrocznych czasach prokuratury, związanych było z tym, co stanowi kanon zasady legalizmu. Przykładowo uczestniczenie w postępowaniach cywilnych nijak się nie ma do ścigania przestępstw. Bywają prokuratorzy wnioskodawcami postępowania albo uczestnikami, nie tylko w interesie publicznym czy prywatnym, zasługującym na szczególną ochronę, ale i takich szczególnie wrażliwych, chociażby sprawy o ubezwłasnowolnienie. Zaskarżanie decyzji administracyjnych, to sprawowanie władzy publicznej, rola też w postępowaniu przed sądami administracyjnymi, chociażby.

I kiedy się pojawił Trybunał Konstytucyjny, zaangażowanie Prokuratora Generalnego w to postępowanie nie było dziełem przypadku. Nie wnioskujmy, czy miał być strażnikiem, dodatkowym zabezpieczeniem interesów jedynie słusznej wtedy władzy panującej, opcji politycznej. Ale niewątpliwie od czasów rozpoczęcia działalności Trybunału w roku 1986, Prokurator Generalny zawsze był wyspecjalizowany, zawsze był bardzo wartościowym – nie chcę mówić użytecznym – ale pomocnym uczestnikiem postępowania. Niezmiennie rzadko się zdarzały inicjatywy, ale uczestnictwo, jak patrzyłem kiedyś na – konkretnie przez pryzmat działań osób, niekiedy nawet z cenzusem naukowym – były to działania merytoryczne. Zresztą miałem też zaszczyt kilkanaście razy już stawać przed Trybunałem Konstytucyjnym, wówczas, kiedy uczestniczył obowiązkowy uczestnik Prokurator Generalny, stanowiska zawsze były merytoryczne, zawsze Trybunał miał wiele pytań pod adresem tego uczestnika i odpowiedzi, jakie padały – mogę tak chyba powiedzieć – miały też wpływ na wyrobienie poglądu prawnego przez Trybunał i wręcz treści rozstrzygnięcia.

W tym kontekście, jeżeli Prokurator Generalny, któremu zresztą ustawa trybunalska poświęca sporo miejsca... to jest ciekawe, jak jest traktowany Prokurator Generalny w perspektywie uczestnika, wnioskodawcy, jak jest ta fuzja dwóch stanowisk; każdorazowy Minister Sprawiedliwości pełni funkcję Prokuratora Generalnego, jak to ciekawie, ale o tym kiedy indziej powiem, nie dzisiaj. Ale w tym samym kontekście, proszę Wysokiego Trybunału, jeżeli popatrzymy chociażby na przytoczone pismo – one jest kopiuj wklej wcześniejszych pism. To nie jest stanowisko, to nawet nie jest pismo procesowe, Wysoki Trybunał. To jest jakieś oświadczenie, nie wiem czego, woli, wiedzy, jednego i drugiego, gdzie tylko w kolejnych zmienia się sygnatura, ona zaczyna się podobnie, ma tylko inny numer kolejny, różni się datą, różni się sygnaturą sprawy Trybunału i nie różni się zupełnie treścią. To jest rzecz, która wymaga głębszej analizy i głębszego wywodu, ja dzisiaj nie będę tym Trybunału niepokoił, ale jednak.

W związku z – czyli *a propos* – Prokurator Generalny, mówiąc o związku, nie mówi, iż działa na podstawie. Nie wskazuje tej uchwały Sejmu z 6 marca 2024 roku, jako jakiejś podstawy jego działania. Jest to *a propos*, jest to w związku. Zważywszy, że Sejm podjął taką uchwałę; a jaką, wyrażoną mocą uchwały, w związku ze stanowiskiem wyrażonym mocą uchwały. Kiedy sięgamy do treści uchwały, Prokurator Generalny ciągle dołącza tekst z Monitora Polskiego. Prosiłbym, żeby zważyć, iż w tej uchwale, którą poddał refleksji Trybunał, ocenie druzgocącej i eliminującej ją z jakiegokolwiek obrotu prawnego, bez względu na to, czy miała charakter pseudo-źródła prawa czy nie.

Ale proszę zwrócić uwagę, że końcowe zdanie jest takie, uchwała podlega publikacji w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Po co, żeby nabrała mocy prawnej, mocy obowiązującej, po co. Czy mogła być opublikowana w związku z tym, w jakim charakterze. I dlatego być może Prokurator czy jego doradcy, czy ludzie, którzy mają jakieś większe doświadczenie prawnicze w sferze także prawa konstytucyjnego... nie podaje w tym w swoim piśmie, jako podstawy tego aktu, uchwały Sejmu, ale tylko związek. Wyrażonym mocą, jaką mocą, mocą prawną, mocą obowiązującą. Moc prawna to jest miejsce w hierarchii źródeł prawa, moc obowiązująca to jest zdolność wiązania adresatów skutkami danego aktu prawnego, czy to będzie źródło prawa, czy to będzie np. wyrok Trybunału, czy wyrok sądu powszechnego, czy Sądu Najwyższego. Wyrażone jest to stanowisko mocą uchwały. Tytuł jest przytoczony. Co dalej, informuje Prokurator Generalny, że brak jest uzasadnienia do przedstawienia przez Prokuratora Generalnego stanowiska w sprawie o sygnaturze, teraz mamy K 14/[24], w tym

piśmie z bodaj 17 listopada, ale wpłynęło do Trybunału 20 listopada i też Kancelaria Prezydenta otrzymała w odpisie już od Trybunału Konstytucyjnego.

Wysoki Trybunale, proszę zwrócić uwagę. Jest to informacja, że brak jest uzasadnienia do przedstawienia stanowiska. Jest obligatoryjnym uczestnikiem postępowania Prokurator Generalny, jest to obowiązek ustawowy. O prokuratorze jako takim, dwa miejsca w Konstytucji. To jest oczywista wada Konstytucji. Ja tego, proszę Trybunału, nie ukrywałem, nie ukrywam i nie przestanę ukrywać, że pomija regulację prokuratury, jako organu. Jest zbyt ważny dla państwa i zbyt ważny dla nas, dla pojedynczych adresatów prawa, nie tylko w kontekście prawa karnego, ale tej funkcji właśnie ochrony praworządności. Każdy z nas ma roszczenie o respektowanie zasady praworządności przez państwo. Jeżeli prokuratura ma w tej mierze określone, ustawowe zadania, kompetencje, środki działania, to jest w naszym interesie, żeby ta prokuratura miała porządną regulację, podstawy konstytucyjne. Widzę kilka co najmniej fragmentów Konstytucji, których bez żalu bym się pozbył, gdybym miał na to wpływ, a w to miejsce wprowadził prokuraturę. Zasada niepołączalności – *incompatibilitas* – doświadczył pan sędzia działania tego, jeśli mogę powiedzieć nieco frywolnie, proszę mi wybaczyć. Ale i słowa o prokuratorze jako takim, bez względu na rangę, na funkcję w kontekście mandatu parlamentarnego i reguły, bo to jest reguła pochodna, zasady podziału i równowagi władz, reguły *incompatibilitatis*.

Jeżeli zatem Konstytucja powiada, sędzia, prokurator, urzędnik, itd. nie mogą sprawować mandatu poselskiego – bardzo ciekawa... zresztą ciekawy *casus* w naszej praktyce ustrojowej – to jest wymieniony prokurator bez jakiegokolwiek odniesienia do tego, czym jest prokuratura, ale i *a propos* miejsca, w którym się znajdujemy i przedmiotu postępowania, ale jeżeli już art. 191 wskazuje wnioskodawców, posiadających tą bezwzględną, najszerszą legitymację, nieograniczoną zakresem swojego powołania ustawowego, jakieś organizacje samorządowe, zawodowe, korporacje i tak dalej. Powiedziałem jakieś, ale mamy na myśli całe bogate spektrum, a nie jakieś nikłe znaczenie. I w gronie tych podmiotów, których wyliczenie rozpoczyna rzecz jasna Prezydent, ale kończą Prokurator Generalny, Prezes Najwyższej Izby Kontroli i Rzecznik Praw Obywatelskich. Jest i Prokurator Generalny w znakomitym, doborowym, nieprzypadkowym towarzystwie. To zaś unormowanie art. 191 w sposób jednoznaczny suponuje, sugeruje, zakłada istnienie pewnej struktury. Jest jakiś prokurator z art. 103 ust. 2 – każdy – w perspektywie zakazu wykonywania mandatu parlamentarnego i nie jakiś byle jaki, ale Prokurator Generalny z wielkich liter. Konstytucja pojawiła

się w określonym miejscu i czasie, w określonym momencie, w określonym zastanym systemie prawnym i ustrojowym. W ten sposób bardzo pośrednio potwierdza jednak Konstytucja istnienie takiego działu w sektorze władzy publicznej. Powiedzmy, to jest pytanie do jakiej zaliczamy władzy, czy jest to czwarta, czy władza wykonawcza – na pewno nie sądownicza, na pewno nie ustawodawcza, to wiedzą nawet moi seminarzyści. Nie nawet, ale zwłaszcza.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, odnosząc się do pisma pana Adama Bodnara, tak podpisuje i sygnuje to, jako Prokurator Generalny. Jeżeli Prokurator Generalny, który jest jednym z wnioskodawców o najszerszej legitymacji wnioskowej do Trybunału Konstytucyjnego, powierzonej przez Konstytucję, jest upoważniony do inicjowania postępowania, a Konstytucja przekazuje unormowanie szczegółów ustroju, właściwości Trybunału do regulacji ustawowej i ustawa czyni go, zgodnie z naszą tradycją, obligatoryjnym uczestnikiem postępowania. *A maiori ad minus* – jeżeli może inicjować, to wręcz musi realizować to, co jest mu powierzane. Nie w jego uznaniu, ocenie, czy wymaga tego interes praworządności, wymaga tego interes demokratycznego państwa prawa, czy nie wymaga. Jeżeli jest przez ustawę określony, jako uczestnik, nie jest to pozostawione jego uznaniu czy swobodnemu uznaniu.

Jeżeli tak, proszę Trybunału Konstytucyjnego, jeżeli w związku ze stanowiskiem, wyrażonym mocą uchwały, w kontekście... informuje, że brak jest uzasadnienia, to znaczy, że Prokurator Generalny w takim stanowisku, w tej informacji, w tym piśmie, cokolwiek by to było, twierdzi, że nie obowiązuje go ustawa. Twierdzi, że Konstytucja nie ma znaczenia, nie widzi żadnego *iunctim* pomiędzy jego funkcją, jako potencjalnego wnioskodawcy i obligatoryjnym udziałem w postępowaniach przed Trybunałem, jak tego wymaga ustawa. To znaczy, że Prokurator Generalny generalnie uważa się za inny za immunizowanego spod obowiązywania Konstytucji i ustawy. Moim promotorem pracy magisterskiej był jedyny znany w historii Polski, zwanej ludową, Prokurator Generalny, który złożył urząd, kiedy stwierdził, że nie może być pionkiem na szachownicy i spełniać poleceń politycznych zauszników, niejakiego Gomułki.

Przewodnicząca:

Kto to był?

Pan Dariusz Dudek:

Prof. Andrzej Burda. Jedyny w okresie popaździernikowym objął funkcję Prokuratora Generalnego w 1957 roku i w roku 1961, dla mnie szczególnie ważnym, tak się rozpoczyna mój PESEL, złożył urząd – mówiąc, *non possumus*, może w innych słowach.

Był to sprzeciw, nie znam innego. Ze względu na stan zdrowia zmuszano takich czy innych do rezygnacji, ale oto mamy rok 2024. Mamy człowieka, który – nie na tej sali – na tamtej sali spotykaliśmy i potykaliśmy się przed Wysokim Trybunałem Konstytucyjnym. Nie raz, jest mi szczególnie osobiście przykro, była pewna synergia, kiedy składał Rzecznik Praw Obywatelskich wnioski, sugestie, nie stanowisko, że sprawa jest na tyle ważna, iż powinna być rozpoznana przez Trybunał w pełnym składzie – ja się do tego wniosku przyłączyłem. Powiedziałem, że zasługuje na rozpatrzenie, bo istotnie ranga sprawy była taka.

Nie mogę w żadnej mierze przyłączyć się... to nie jest obstrukcja proszę Trybunału, o to. W istocie, może zamysł był taki, że Trybunał nie będzie, dokonując interpretacji znaczenia pozycji obligatoryjnego uczestnika postępowania, która... przecież są konsekwencje procesowe, co się dzieje w przypadku niestawiennictwa wnioskodawcy albo innego inicjatora, skarżącego, sądu zadającego pytanie prawne. Czy to zostało dostatecznie wyjaśnione. Trybunał przechodzi do porządku dziennego nad tym problemem. Rozumiem to, to jest pragmatyczne, nie może być tak, że ten, który odpowiada za te wady legislacyjne Sejmu, organ kierowniczy, Marszałek Sejmu, nie stawia się, nie ma odwagi. Nie musi osobiście, pan Prezydent też osobiście nie uczestniczy w postępowaniach, ale przecież ma osoby – w gronie 460 osób na pewno, odjawszy siebie, 459, licząc, że ten skład jest już taki, po w każdym razie objęciu mandatu w Parlamencie Europejskim – na pewno znalazłby i mieliśmy przecież spotkania z osobami, które po złożeniu wniosków po prostu opuszczały salę rozpraw. Też tego nie chce komentować.

Proszę Trybunału Konstytucyjnego, nie wykluczam, nie jest to moją rzeczą, nie snuję tutaj analiz politycznych, politologicznych, to mnie nie interesuje, ale nie wykluczam, że głębsza myśl tej postawy, zarówno Marszałka Sejmu – pana Marszałka Sejmu – jak i pana Prokuratora Generalnego obliczona była na to, by sparaliżować postępowanie Trybunału. Że Trybunał dojdzie do wniosku, iż bez *audiatur et altera pars*, a to jest ta pierwsza *pars*, to jest ta *pars*, to jest ta część, która uchwaliła ustawę, chociażby tę z 20 marca, czy inne kwestionowane przez pana Prezydenta. Albo nieobecność Prokuratora Generalnego, on nie musi solidaryzować się z żadnym ze stanowisk – może wymijające stanowisko, może zaprezentować swój pogląd na sprawę, czy doszło, czy nie doszło. Ale tego rodzaju, brak jest uzasadnienia do przedstawienia stanowiska. To stanowisko jest jego obowiązkiem ustawowym, strażnik praworządności, który ma pilnować, by inni działali na podstawie i w granicach prawa.

Jest strażnikiem też konstytucyjnym, tej wartości, tej zasady art. 7, o której Trybunał mówił, o której ja też powiedziałem. Otóż, jeżeli Prokurator Generalny zajmuje takie stanowisko, że brak jest uzasadnienia, to jest to sprzeniewierzenie się wszystkim wartościom i wszystkim zasadom prawnym, jakie w cywilizowanym państwie prawa obowiązują, są respektowane.

Co dalej, naruszenia Konstytucji Rzeczypospolitej i prawa w działalności Trybunału Konstytucyjnego, co to ma być. Cytowany prof. Andrzej Burda, kiedy w 1976 dokonywano – przepraszam za tę analogię, ale to już może kwestia wieku – nowelizacji Konstytucji, był jednym z tych, do którego zwrócono się o zaopiniowanie projektu zmian. W tym projekcie, który ostatecznie doszedł do skutku 10 lutego 1976 roku, był przepis o kierowniczej roli partii PZPR w państwie socjalistycznym. Pan profesor, który później podpisywał różne listy napisał, tak jest, to jest ten przepis, wprowadźcie ten przepis i całą resztę skasujcie, to wystarczy, po czym oddał legitymację partyjną – był rzeczywiście lewicowych poglądów, miał serce bardziej po lewej stronie, co nie zmienia szacunku do osoby i jego myśli. Zmieniono to, wpisano przewodnią siłą w budowaniu socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Kiedy wprowadzono wtedy kompetencję Rady Państwa, tej emanacji Sejmu, zależnej od Sejmu politycznie, faktycznie, ze składu Sejmu, taka grupa największego zaufania, powierzono Radzie Państwa kompetencje czuwania nad zgodnością prawa z Konstytucją. Prof. Burda pytał na wykładzie, na którym byłem, zgodności prawa z Konstytucją, czyżby Konstytucja nie była prawem.

Czytam to pismo i przecieram oczy ze zdziwienia, mówi Prokurator Generalny, naruszenia Konstytucji i prawa. Czyżby Konstytucja nie była prawem, zapytam słowami nieżyjącego, kiedyś Prokuratora Generalnego. Konstytucji i prawa, co to znaczy. Przybrały skalę, która uniemożliwia ustrojowych wykonywanie zadań w zakresie kontroli konstytucyjności prawa, w tym ochrony praw człowieka i obywatela. Jak to uniemożliwia, jak to, panie Prokuratorze, uniemożliwia po wyroku w trybie skargi konstytucyjnej, dotyczącej waloryzacji emerytur, jak to uniemożliwia, kto uniemożliwia. Trybunał w tym, np. w innych przypadkach, czy pana szef w rządzie, który uniemożliwia publikację wyroku i nabranie pełni – w związku z tym ZUS i inne organy odmawiają realizacji. Jest przejawem cynizmu powoływanie się na art. 7 Konstytucji w tej sytuacji, ale jak o tym pisze, tak samo jak o uchwale Sejmu Prokurator. Proszę uprzejmie zważyć, w związku ze stanowiskiem Sejmu, pierwszy akapit i teraz, w związku z wynikającą z art. 7 Konstytucji zasadą legalizmu – w związku. Nie na podstawie, nie działając, nie realizując, ale w związku, *a propos*. Zasadą, zgodnie z którą organy działają – i kto to mówi. Zasada czystych rąk, na nadużycie prawa może się powołać tylko ten, kto sam ma czyste ręce, który sam

przestrzega prawa. W sposób ewidentny, rażący kpi, lekceważy prawo i mówi o zasadzie legalizmu.

Uwzględnienie działalności organu władzy publicznej, rozstrzygnięć Trybunału wydanych z naruszeniem prawa będzie mogło zostać uznane za naruszenie zasady legalizmu. Proszę Trybunału, w związku z zasadą legalizmu, orzekanie przez Trybunał nie, ale respektowanie orzeczeń przez Trybunał może będzie mogło zostać uznane za naruszenie zasady legalizmu przez te organy. Być może będzie mogło móc być zrobione. Wysoki Trybunał Konstytucyjny, to, że w związku z tym, z tych samych powodów, Prokurator nie będzie reprezentowany, to nie dziwi, bo myślę, że gdyby ktokolwiek z tego organu, umocowany przez Prokuratora Generalnego, miał reprezentować o takie stanowisko, byłoby to po prostu żenujące, a może nawet haniebne. Wysoki Trybunał Konstytucyjny, jest oczywiście ten wyrok Trybunału, mam tu jego oryginał, przepraszam, odpis, ale taki wiarygodny odpis o tej uchwale, mam argumentację. Za dużo już czasu zabrałem, nie będę przytaczał tego, co jest Trybunałowi wiadome.

W związku z tym, w pełni podtrzymuję żądanie wniosku, jego argumentację, z tymi drobnymi uzupełnieniami dotyczącymi poniekąd skonsumowania regulacji, o której traktuje wniosek i niedawnego działania Komisji Europejskiej, co ma pewien wpływ być może na stanowisko Trybunału. Nie jednakowoż nie co do istoty zarzutów, ale co do wymowy, co do skutków społecznych, czy skutków systemowych orzeczenia, o którego wydanie mam zaszczyt w imieniu pana Prezydenta wnosić. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca:

Dziękuję bardzo. W tym stanie rzeczy, wobec nieobecności uczestników i złożenia obszernego wyjaśnienia przez wnioskodawcę Trybunał Konstytucyjny uznaje sprawę za wystarczająco rozstrzygniętą i uznaje sprawę za załatwioną, i uda się teraz na naradę. Tym samym zamykam rozprawę. Ogłoszenie orzeczenia nastąpi w dniu dzisiejszym, na tej Sali, powiedzmy, że jest teraz 12.00 – 12.20.